

Adam Andrzej Witusik

Dokumenty ob oswoboditjelnoj wojnie ukrainskowo naroda", Kijew 1965 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 9, 395-398

1966

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na wstępie umieścił kronikarz współrzędne geograficzne miasta, a następnie podał domniemaną etymologię nazwy Gdańsk, wywodząc ją od słowa „Tantz” lub „Tantzwich”, powołując się na Gaspara Schüttiusa, „naczelnego historyka gdańszczan”⁹.

Opis Gdańska w swej lwiej części poświęcony został architekturze miasta, co znakomitszym budowlom, spośród których na czoło wysuwa się barwny obraz kościoła Marii Panny, gimnazjum gdańskiego, arsenału i przechowywanej w nim, a jeszcze nie ukończonej całkowicie fontanny Neptuna, którą dopiero w 1620 roku ustawiono przed Dworem Artusa. Dalej poświęca nieco miejsca roli handlu w życiu i rozwoju Gdańska, charakteryzuje istniejące wyznania, obyczaje mieszczaństwa oraz samych mieszczan, nie mając o nich zbyt wysokiego mniemania, ze względu na to, „że każdy gdańszczanin pyszni się swym bogactwem, dla obcych jest nieprzyjazny, a wszyscy, prócz rajców, dochodzą do urzędów pieniędzem i darami, a rozmiłowani są w muzyce, w pięknym śpiewaniu, w służach i dziewczkach czeladnych”.

21 stycznia 1617 roku opuścił M. Csombor Gdańsk, udając się w dalszą drogę, która wiodła przez miasta Prus, a stamtąd do Danii, Fryzji i dalej na zachód, by zapewne po roku lub dwu zakończyć ją zwiedzeniem Śląska i Czech.

W pierwszym polskim wydaniu fragmentu *Europica varietas* jako mankament należy wytknąć zbytnią oszczędność wyrażającą się brakiem posłowia, bo trzy zdania zamieszczone w dodatku na zakładce obwoluty nie wystarczą, nawet w wydawnictwie nie mającym aspiracji naukowych. Można mieć uzasadniony żal do Wydawnictwa, że zupełnym niemal milczeniem skwitowało osobę autora *Europica varietas*, a wzmianka, że był on węgierskim nauczycielem niczego właściwie nie wyjaśnia nie tylko historykowi, ale tym bardziej czytelnikowi mniej obeznanemu z historią (a edycja ta wydaje się być przeznaczona przede wszystkim dla takiego właśnie czytelnika, na co wskazuje dosyć wysoki nakład — 5250 egz). Zostało także zupełnie pominięte tło historyczne epoki. Nie ulega natomiast najmniejszej wątpliwości, że przypisy, którymi opatrzył publikację W. Zawadzki, obszerne i sumienne, posiadają wysoką wartość naukową i żałować tylko należy, że zostały umieszczone na końcu książki, co niepotrzebnie rozprasza uwagę czytającego. Mimo tych nielicznych usterek edycja na pewno spełniła pokładane nadzieje i stanowi lekturę naprawdę interesującą nie tylko dla przeciętnego czytelnika, ale można ją potraktować jako ciekawe źródło dla historyka zawodowego.

Edward Mierzwa

⁹ Kasper Schütz, sekretarz miasta Gdańska, napisał: *Historie rerum Presicarum, das ist warhaffte und eigentliche Beschreibung* (Leipzig 1599), gdzie zamieścił legendę, którą następnie powtórzył M. Csombor.

Dokumenty ob oswoboditelnoј wojnie ukraіnskovo naroda 1648—1654.
Kijew 1965. Institut Istorii Akadjemii Nauk Ukraіnskoј SSR, Archiwnoje
Uprawljenje pri Sowjetje Ministrow Ukraіnskoј SSR, ss. 827

Jednym z bezsprzecznych efektów obchodów trzechsetnej rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją jest wzbogacenie nauki historycznej o nowe, cenne wydawnictwa źródłowe, które pogłębiły i rozszerzyły nasze wiadomości o problemie

ukraińskim XVII wieku. Recenzowane wydawnictwo — w przeciwieństwie do np. takich edycji źródłowych jak: *Dokumenty Bohdana Chmelnyckoho 1648—1657*¹ czy *Wossojedinienije Ukrainy s Rossijej*² — zawiera przede wszystkim materiał nowy, do tej pory nigdzie nie publikowany, nie będący jeszcze w obiegu historycznym. Dokumenty pochodzą przede wszystkim z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Gdańsku oraz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Wydawcy piszą: „Tom niniejszy jest tomem uzupełniającym wydanego w 1953 r. trzytomowego wydawnictwa *Wossojedinienije Ukrainy s Rossijej*. W zbiorze znajdują się dokumenty odnalezione przez historyków polskich w archiwach i bibliotekach polskich i przesłane w postaci fotokopii na Ukrainę w okresie obchodów 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją” (s. 2). Teksty źródłowe, uporządkowane chronologicznie, poprzedzone zostały krótką przedmową. Omawiana publikacja obejmuje 300 dokumentów, z czego 273 napisane są w języku polskim, 15 — łacińskim, 6 — francuskim, 3 — włoskim, 2 — niemieckim i 1 — ukraińskim. Jeśli chodzi o rodzaj zamieszczonych w zbiorze dokumentów, to większość stanowią listy (213), następnie uniwersały (16), zeznania (12), diariusze (11), relacje (10), instrukcje (6), protestacje (4), przysięgi (3) i wreszcie dokumenty innego rodzaju (25). Całość wydawnictwa zamykają indeksy: osobowy i geograficzny.

Proste, na gorąco rzucane słowa dokumentów z lat 1648—1654 zajmują 769 stron druku. Mało to i dużo zarazem. Wartość publikowanych źródeł polega nie tylko na dostarczeniu informacji. Służą także dobrze, jak się wydaje, próbie wskrzeszenia odległej przeszłości w jej atmosferze, tempie, tragediach, dylematach. W zapomnianym już języku pełnym prostoty tętniącej prawdą i bezpośredniością. Przeżycia i wrażenia piszącego umożliwiają nieraz historykowi uchwycenie czegoś więcej niż fakty. Pozwalają na ukazanie działań i myśli oraz zrozumienie motywów postępowania ludzi tego okresu. Sposób i forma wyrażania oraz manifestowanie stosunku do różnych problemów są właśnie — obok przekazywania informacji — najważniejszą funkcją owych dokumentów.

Opublikowane materiały oświetlają wszystkie etapy wojny narodowowyzwoleńczej ludu ukraińskiego. Czytelnik znajduje tutaj wiadomości o ściślejszych związkach łączących naród ukraiński z narodem rosyjskim (m. in. dok. 71, 77, 87, 123, 153, 170, 174) i o sytuacji międzynarodowej w okresie powstania Chmielnickiego (dok. 22, 23, 32, 65, 72, 73, 75, 88, 153, 159, 178, 252). Wydawcy zamieszczają także źródła dotyczące powstania chłopskiego na Podhalu pod wodzą Kostki Napierskiego (dok. 188, 193, 197, 198, 218, 227).

Powyzsze informacje najdobitniej wskazują, jak poważnym wydarzeniem naukowym jest ukazanie się tego wydawnictwa. Z tych też względów obowiązkiem recenzenta jest zwrócenie uwagi na jego błędy i braki.

Należy żałować, że wydawcy nie publikują listów obrońców Zamościa do Bohdana Chmielnickiego³, czy też uniwersału wydanego przez *interreza* Macieja Łubieńskiego na wieść o klęsce wojsk polskich pod Korsuniem⁴.

¹ Wyd. I. Krypjakewycz i I. Butycz. Kyiw 1961.

² T. I—III. Moskwa 1953.

³ Obłężeni do Bohdana Chmielnickiego, Zamość 7 XI 1648, Biblioteka Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie, rkps 1656, k. 158—159; Obłężeni do Bohdana Chmielnickiego, Zamość 7 XI 1648, tamże, k. 159.

⁴ Uniwersał Macieja Łubieńskiego, Łowicz 5 VI 1648, Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, rkps Fol. 37, Steinwehr II, t. III, s. 424.

Wbrew przyjętym w praktyce edytorskiej zwyczajom wydawcy używają wszędzie małych liter dla oznaczenia tytułów i godności (na przykład j.k.m. — Jego Królewska Mość, w.m. — Wasza Mość). Można również dostrzec niekonsekwencje: raz na przykład *Anno Domini* jest pisane dużymi literami, drugi natomiast — małymi. Podobnie ma się sprawa z nazwami miesięcy. Nie ma żadnych przypisów do wielu osób i faktów. Natomiast istniejące nieliczne przypisy są zbyt lapidarne, niewiele albo prawie nie wyjaśniają — lub są po prostu błędne. Tak np. w przypisie 21 (s. 781) możemy przeczytać: „Mikołaj Potocki i Marcin Kalinowski zostali wzięci do niewoli przez wojska ukraińskie w bitwie nad Żółtymi Wodami i oddani Tatarom”. Wiadomo jednak, że hetman wielki koronny Mikołaj Potocki i hetman polny koronny Marcin Kalinowski dostali się do niewoli nie w bitwie nad Żółtymi Wodami, lecz w bitwie pod Korsuniem. Również w przypisie 1 (s. 780) powinno być: Władysław Dominik Zasławski a nie Władysław Dominik Ostrogski. Dotkliwie daje się także odczuć brak znaku *sic!* potwierdzającego błędy lub formy zniekształcone czy „przepisanie” się autora dokumentu. Większość publikowanych źródeł pochodzi z archiwów i bibliotek polskich. Należy więc żałować, że edytorzy nie zaznajomili się z ich organizacją i sporo informacji podali błędnie. Dotyczy to zarówno informacji o miejscu przechowywania dokumentów, jak i wykazów instytucji posiadających źródła do powstania Bohdana Chmielnickiego. Korzystający z książki, a nie obeznany z losami naszych archiwów i bibliotek w czasie II wojny światowej, może sądzić, że nadal istnieje jako osobna instytucja Biblioteka Krasieńskich w Warszawie — figuruje ona, bowiem bez jakichkolwiek wyjaśnień. Zdaniem wydawców Biblioteka Jagiellońska w Krakowie to zespół Archiwum Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku — Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, Biblioteka Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie — Archiwum Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego. Zespół Archiwum Zamojskich — Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie raz figuruje pod nazwą Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, drugi — Biblioteka Zamojskich.

Wydawcom nie jest znany aneks źródłowy do artykułu Gerarda Labudy *Rozruchy chłopskie na pograniczu wielkopolsko-pomorskim w r. 1651*, w którym autor publikuje fragmenty korespondencji do powstania Kostki Napierskiego⁵. Porównanie tekstu dokumentu (list stolnika halickiego Miaskowskiego do królewicza Karola Ferdynanda, z obozu pod Beresteczkiem 26 VI 1651) wydany przez Gerarda Labudę z tekstem dokumentu wydany przez wydawców recenzowanej książki pozwala na stwierdzenie: tekst dokumentu drukowany w *Dokumentach ob oswoboditjelnoj wojnie...* jest niedokładny — posiada opuszczenia i przeinaczenia spowodowane błędnym odczytaniem rękopisu. I tak:

(G. Labuda *op. cit.*, s. 27—28)
 „Tego sz dnia JKMc i z senatem
 zasiadł, jakoby się mogło pod-
 górskim rozruchom zabezpieć...
 uniwersały do wszystkich tych
 chorągwi, które po powiatach
 pro securitate domestica zostały,

(*Dokumenty ob oswoboditjelnoj...* s. 504)
 „Tego Ź dnia j.k.m. i z senatem
 zasiadł, jak by się mogło pod-
 górskim rozruchom zabezpieć...
 Uniwersały do wszystkich tych
 chorągwi, które po powiatach
 pro securitate domestica zostały,

⁵ G. Labuda *Rozruchy chłopskie na pograniczu wielkopolsko-pomorskim w r. 1651*. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”. T. II, z. 1. Poznań 1956, s. 27—28.

wydać, rozkazuje, aby się kupiły pod regiment p. miecznika koronnego, quo facilius hoc malum mogliby in herba opprimere ci Ich MMci, którym haec provincia contigit. Przydany jest JMP miecznikowi p. Sokół, rothmistrz kwarciany, veteranus w wojsku JKMcI, dobry i odważny żołnierz”.

wydać rozkazuje, aby się pod regiment p. miecznika koronnego quo facilius hoc malum mogliby herba opprimere ci i. m., którym haec provincia contigit. Przydany jest p. miecznikowi p. Sokół, rothmistrz kwarciany, veteranus to wojska j.k.m. i odważny żołnierz” (podkreśl. — A.A.W.).

Wydawnictwo posiada również moc błędów typu corrigenda. I tak np. powinno być: Firlej, starosta lubelski, a nie Firlej, starosta lubliński (s. 165); Ludwik Weyher a nie Ludwik Weyer (s. 189); do Bohdana Chmielnickiego a nie od Bohdana Chmielnickiego (s. 31). Także na s. 50 nazwy województw są pisane dużymi literami zamiast małymi.

Starannej szacie graficznej wydawnictwa (czytelna, dobrze dobrana i zróżnicowana czcionka) nie odpowiada jakość papieru.

Reasumując: *Dokumenty ob oswoboditjelnoj wojnie ukraińskowo naroda 1648—1654* będą niezbędnym elementem warsztatu pracy badaczy połowy XVII wieku.

Adam Andrzej Witusik

NOWE OSIĄGNIĘCIA W BADANIACH NAJSTARSZEJ WIŚLICY I KRAKOWA

Każdy jubileusz uświadamia potrzebę zadbania o metrykę jubilata. Nie ma wątpliwości, że i 650 rocznica nadania praw miejskich Lublinowi każe zwrócić baczniejszą uwagę na zagadnienie poszukiwań owej metryki, która jak dotąd przysparza trudności i bynajmniej nie zdaje się jasno rysować. Przykłady takich poszukiwań bliskie historycznie i geograficznie Lublinowi pokazują, iż są one niezwykle kosztowne i to nie tylko z uwagi na koszty finansowe, ale przede wszystkim ze względu na koszty naukowe. Okazuje się jednak, że tego rodzaju badania dają w wyniku nie tylko dość jasne rozeznanie metryki, ale również — a to jest bez porównania chyba ważniejsze — rozeznanie szerokich problemów ogólniejszych oraz poważne osiągnięcia metodyczne. Jubileusz Lublina, każący szukać jego metryki przedlokacyjnej, nieodparcie zwraca uwagę na szeroko zakrojone, prowadzone od lat, badania w dwóch centrach historycznej Małopolski — w Wiślicy i w Krakowie. Można mieć wątpliwości, czy istnieje jakaś analogia między Lublinem a owymi dwoma ośrodkami, ale można również przytoczyć cały szereg argumentów za takimi analogiami. Zwróćmy uwagę tylko na jedną.

Badania w Wiślicy podjęte zostały z myślą o wyśledzeniu historycznego styku dwóch kultur, wiślańskiej i morawskiej, w specyficznej formie politycznej i konfesyjnej. Szczególnie interesujący może być ów ostatni styk, konfesyjny. Liturgia słowiańska, a o nią tu chodzi, czerpała swe soki żywotne ze styku kultur wyznaniowych orientalnej i okcydentalnej. Podobne założenia, słabiej lub silniej, przewijają się poprzez inicjatywy badań krakowskich, aczkolwiek w tym wypadku